

# Salamandra



KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER

## Salamandra

Przez obcy szedłem las — posępny stał;  
ciemniał w nim dzień — wilgotne mchy  
stały się u mych nóg, z nadwodnych skał  
zwisły zimne, brudne, ślisko szły  
w parowów głąb. Potoku pienny<sup>1</sup> nurt  
po progach wył wzdłuż drogi, to znów cichł,  
z kamiennych w toń się przelewając furt.  
Wśród gonnych<sup>2</sup> drzew tu owdzie, jakby mnich  
(dalekich Tatr widziadło), karli<sup>3</sup> smrek<sup>4</sup>,  
obrosły gąszczem konarów aż do stóp,  
w milczeniu stał i ciszy leśnej strzegł.  
I nic nie rwało jej; jak ciemny grób  
milczał ten las, tonąc w ponury mrok.  
Tam szedłem sam — szeleścił w ścieli<sup>5</sup> krok,  
to patyk trząsał, to bełkło<sup>6</sup> trzęsawisko.  
Gdziem był? — tak, wiem: ja byłem ludziom blisko,  
ale mój duch, jak niegdyś na Jeziorze  
Królewskim, zszedł z kolisk ludzkiego świata,  
i wszystkie w tłum zbiegły się ku mnie lata,  
przeżytych dni, przeżytych godzin morze...  
Wszystko, com czuł, czegom przepagnał w życiu,  
zbiegło się ku mnie w tłum — wszystkie tęsknice, chęci;  
widziałem tam, jak pasmo wzgórz w odbiciu  
kliszy: zebrane współ<sup>7</sup> epoki mej pamięci.  
I moja krew, i mózg mój, i marzenia,  
porywy duszy, woli mojej sny,  
nadzieje, wiary: wśród tego milczenia  
ozwały się, przyszły i ze mną szły  
mówiące do mnie, w mrok. A głos to jeden był,  
ogromne, straszne jedno zapytanie:  
Co pozostało z nich?... Ze skalnych brył,  
gdy spadną w dół, skruszony rum<sup>8</sup> zostanie,  
kamieni stos — lecz co zostało z nich?  
Co z duszy mej i z mojej krwi żywota?  
Czyliż, jak kurz od koła leci szprych,  
tak z życia duszy treść odlata i robota?  
Wewnętrznej pracy wóz przetoczy się wśród dróg,  
i nie zostaje nic, jakby nie przebiegł wcale?

Natura

Kondycja ludzka

<sup>1</sup>pienny — spieniony. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>gonny (o drzewie) — wysoki i prosty. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>karli — tu: karłowaty. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>smrek (reg.) — świerk. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>ściela — ściółka. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>bełkłać — zabalgotać. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>współ — razem. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>rum — gruz, rumowisko. [przypis edytorski]

I gorzki żal się wśród czeredy<sup>9</sup> wzmógł  
 mych myśli, czuć. Po cóż — mówiły — po co  
 byłyśmy, jeśli mniej trwania w nas, niżli w skale  
 podlej, z której się żwir i głazy wygruchocą?  
 Po coś ty rodził nas i my rodziły ciebie?  
 Pytały tak, a ja, jak gdybym na pogrzebie  
 pochodnią tylko był i więcej niczym, wkoło  
 świecąc na smutku mrok i na zgryzotne kiry<sup>10</sup>,  
 tak szedłem — — milczał las, woń stęchłą zioło  
 dawało z błot, i mchy, nad wodne wiry  
 zwisłe, dławily dech... I ciągły szum: Gdzie my?  
 Gdzie żywot twój, co z nas się plótl, jak z sita<sup>11</sup>  
 plecie się kosz? Gdzie my: twe myśli, sny,  
 gdzie żywot twój?... Cóż powiem? Pod kopyta  
 wtrącił was Czasu rumak i Nicości?  
 Zdeptał was, jako koń Atylli<sup>12</sup> złém  
 kopytem deptał wsie? Kędyście<sup>13</sup> w toń tej czczości<sup>14</sup>,  
 co się przeszłością zwie, kędyście w grób, w pokłady  
 strawionych ludzkich rzeczy zapadły — czyż ja wiem?...  
 Wtem u mych stóp, pod zboczem usypiska,  
 wśród mokrych nor, patyków, jako gady  
 pełznących w las, nad miejscem, gdzie połyska  
 bagienka szkło: ujrzałem nieruchomie  
 stojącą salamandrę. Czarne ciało,  
 pomalowane w żółte plamy, słało  
 się tuż nad ziemią i w leśnym ogromie  
 wiązało do się wzrok, jak świeca w ciemnej sali.  
 Przez długą chwilę przeciwieśmy stali,  
 aż mi się zdało, że w tej wędrownicy  
 pustkowi leśnych, w tej wiecznego cienia  
 mieszkance niemej: wszystkie me pragnienia  
 i cały bezmiar żywota tęsknicy,  
 i wszystko, co się w mym życiu nie stało,  
 wraz<sup>15</sup> się skupiło i wraz zamieszkało,  
 ażeby błędzić tu, w wiecznej mrocznicy  
 obcego lasu... Dni, godziny, lata,  
 co za mną z głuchym zapytaniem gnacie,  
 widma cmentarne, czyliż<sup>16</sup> wy w warsztacie  
 natury wiecie, jakim kręgiem lata  
 koło wszechbytu? Czy znacie pierścienia  
 początek i kres? Czy wiecie, że współ wraz  
 może wam wszystkim ten odpowiedź daje las ?  
 Że wszystkie żyte sny, sny żyte i natchnienia  
 i cały skarb, co człowiek w sobie miał,  
 może się taką ot straconą rzeczą stał,  
 jak salamandra ta wśród lasu mrocznych głębi?  
 Więc nie pytajcie mnie, kędy jesteście,  
 ani pytajcie mnie, czy się z was co zezrębi<sup>17</sup>,

Dusza

<sup>9</sup>czereda — tłum. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>kir — czarna tkanina, symbolizująca żalobę. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>sito — tu: sitowie. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>Atylla — popr.: *Atylla* (406–453), wódz Hunów, znany z okrucieństwa, wielokrotnie atakował Cesarstwo Rzymskie. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>kędy — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>czczość — pustka, coś nieznaczącego. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>wraz — naraz, jednocześnie. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>czyliż — czy z partykułą pytajną -li i wzmacniającą -ż. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>zezrębić — zacząć stanowić zrąb, fundament. [przypis edytorski]

ani się za mną w tłum tych mar żałobnych nieście,  
bo nie wiem nic — — widzicie: milczy las...  
Jeżeli tu przez wszystek bytu czas  
błądzić człowieka los — może i to, co żył,  
wieczyste błędy kędyś — tuman sił  
straconych w wieczny mrok...

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/przerwa-tetmajer-salamandra>

Tekst opracowany na podstawie: Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Wybór poezji, nakł. Gebethnera i Wolffa, Warszawa-Kraków 1897

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Maria Ługowska, Marta Niedziałkowska, Paweł Koziol.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).